ECHO OBCOJĘZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

SPRACHENZEITSCHRIFT FÜR ALLE

CZASOPISMO JĘZYKOWE DLA WSZYSTKICH

Nr. 7 — NP ■ ROK I ■ LIPIEC — 1935 — JULI ■ CENA N-RU 70 GR.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" WYCHODZI CO MIESIĄC W 2-CH WYDANIACH JĘZYKOWYCH:
NIEMIECKO - POLSKIEM (NP) — „DEUTSCH - POLNISCHES ECHO"
i FRANCUSKO - POLSKIEM (FP) — „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS".

PRENUMERATA KAŻDEGO WYDANIA JĘZYKOWEGO WYNOSI:

ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ.
(PRENUM. CAŁOROCZNA OBU WYDAŃ ŁĄCZNIE: 15 ZŁ.)

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO: 70 GROSZY.

PRENUMERATY PŁATNE SĄ ZGÓRY I PRZYJMOWANE SĄ NA ODPOWIEDNIE PEŁNE OKRESY KALENDARZOWE. — ZA POBRANIEM POCZTOWEM NIE WYSYŁA SIĘ.

CENY OGŁOSZEŃ (DO OBU WYDAŃ JĘZYKOWYCH, ZA TEKSTEM):

CAŁA STRONA 400 ZŁ., ½ STR. 200 ZŁ., ¼ STR. 100 ZŁ.,
⅛ STR. 50 ZŁ., 1/16 STR. 25 ZŁ., 1/32 STR. ZŁ. 12.50.

DROBNE OGŁOSZENIA: 30 GROSZY ZA WYRAZ (TŁUSTYM DRUKIEM — PODWÓJNIE).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
„ECHO OBCOJĘZYCZNE", WARSZAWA, UL. WALICÓW NR. 3. — TELEFON 613-40.
KONTO CZEKOWE W P.K.O. NR. 25.635. — POCZTOWA KARTOTEKA ROZRACHUNKOWA NR. 501.

DIE ZEITSCHRIFT „ECHO OBCOJĘZYCZNE" ERSCHEINT MONATLICH IN ZWEI AUSGABEN:
„DEUTSCH - POLNISCHES ECHO" u. „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS".

BEZUGSPREIS JEDER AUSGABE:

GANZJÄHRLICH 8 ZL. (AUSLAND: 5 RM., 9 SCHILL., 40 Kc., 6 SFRS., 2 AM. DOL.)
HALBJÄHRLICH 4 ZL. (AUSLAND: 2½ RM., 4½ SCHILL., 20 Kc., 3 SFRS., 1 AM. DOL.).
DIE BEZUGSGEBÜHREN SIND IM VORAUS ZAHLBAR.

PREIS DER EINZELNUMMER: ZL. 0.70 (RM. 0.45, SCHILL. 0.75, Kc. 3.50, SFRS. 0.50).
PREIS DER ANZEIGEN (IN BEIDEN AUSGABEN): 1 SEITE 400 ZL., ½ SEITE 200 ZL.,
¼ SEITE 100 ZL., ⅛ SEITE 50 ZL., 1/16 SEITE 25 ZL., 1/32 SEITE ZL. 12.50.
SCHRIFTLEITUNG UND VERWALTUNG: WARSCHAU — POLEN, WALICÓW - STRASSE 3.
ALLEINVERTRIEB FÜR DEUTSCHLAND: BUCHHANDLUNG ARTHUR COLLIGNON, G. m. b. H.,
BERLIN NW 7, PRINZ LOUIS FERDINAND - STRASSE 2.

DERWISCH UND SULTAN.

(Ein orientalisches Märchen.)

Sein ganzes Leben lang war Ibrahim von Haidarabad, Derwisch und Weiser, überzeugt, dass ihm die Freuden des Paradieses ebenso sicher wären, wie einem Wüstling die Qualen der Hölle; denn der Derwisch Ibrahim war fromm, trug ein Gewand aus Kamelgarn und pries den Namen Allahs.

Seine Weisheit und seine Frömmigkeit waren so gross, dass der Sultan jenes Staates selbst auf seinen Rat hörte. Jeden Morgen ging Ibrahim in den Palast des Sultans, erwiderte herablassend (wie es einem Weisen und Gelehrten geziemt) die Grüsse der Höflinge und setzte sich auf den Stufen des Thrones, von wo er dem Sultan Schmeicheleien und weise Ratschläge zuflüsterte.

Und, obwohl das Antlitz des Derwisches keine Aufregung verriet, war er in seinem Herzen doch auf die Gnade des Sultans stolz. Er verachtete ihn aber zugleich; denn für wen ist die Hölle geschaffen, wenn nicht für Sultane, Emire, Kalifen und Fürsten.

Aber einmal hatte Ibrahim einen sonderbaren Traum: er träumte vom Paradiese und von der Hölle. Im Paradiese erblickte er Sultane in Gesellschaft himmlischer Huris aus goldenen Bechern rosigen Wein trinken, — in der Hölle, im Fegefeuer und Qualen, sah er die Derwische.

Ibrahim staunte und traute seinem Traum nicht recht. „Ich muss mich geirrt haben", dachte er. „Die Derwische gehören in das Paradies, für die Sultane aber ist die Hölle mit allen ihren Qualen vorbereitet."

Und doch, um ganz sicher zu sein, beschloss er, den grössten der Dichter, den heiligen Scheich Musslih-ed-din, mit dem Beinamen Saadi von Schiras, zu befragen.

Saadi musste lachen, als er von Ibrahims Traum hörte. Er lachte und sagte: „Fürwahr, es fällt mir schwerer, Gasele zu schreiben, als deinen Traum zu deuten. Es ist doch selbstverständlich, dass die Sultane ins Paradies kommen werden, weil sie die Gesellschaft der Derwische gesucht und geliebt, die Derwische aber in die Hölle, weil sie allzu oft und allzu gern in der Gesellschaft der Sultane geweilt hatten."

Darauf streifte der weise Ibrahim von Haidarabad das Gewand aus Kamelgarn ab und wurde Höfling und Schatzmeister des grossen Sultans Abbak Hakkan.

Es heisst, dass kein anderer Höfling öfter als er in der Gesellschaft der Derwische weilte, und

DERWISZ I SUŁTAN.

(Bajka wschodnia).

Przez całe swoje życie Ibrahim z Hajdarabadu (Indje), derwisz i mędrzec, był przekonany, że ma taksamo zapewnione radości raju, jak rozpustnik — męki piekła; albowiem derwisz Ibrahim był pobożny, nosił szaty z przędzy wielbłądziej i chwalił [Inf. preisen] imię Allaha.

Jego mądrość i pobożność były tak wielkie, że sam sułtan owego państwa słuchał jego rady. Każdego rana Ibrahim udawał się do pałacu sułtana, odpowiadał uprzejmie (jak przystoi mędrcowi i uczonemu) na pozdrowienia dworaków i siadał na stopniach tronu, skąd podszeptywał sułtanowi pochlebstwa i mądre rady.

I jakkolwiek oblicze derwisza nie zdradzało [Inf. verraten] żadnego podniecenia, był on jednak w duszy (dosł. sercu) swej dumny z łaski sułtana. Lecz jednocześnie pogardzał nim; dla kogóż bowiem stworzone jest piekło, jeśli nie dla sułtanów, emirów, kalifów i książąt.

Lecz pewnego razu Ibrahim miał dziwny sen: śnił o raju i o piekle. W raju ujrzał sułtanów pijących słodkie wino ze złotych kielichów w towarzystwie niebiańskich hurys, w piekle zaś, w czyśćcu i mękach, zobaczył derwiszów.

Ibrahim zdumiał się i nie bardzo wierzył swemu snu. „Musiałem się chyba omylić," pomyślał. „Derwisze powinni być [zwrot: sie gehören in das...] w raju, dla sułtanów zaś przygotowane jest piekło ze wszystkiemi jego mękami."

A jednak, żeby być całkowicie pewnym, postanowił zapytać największego z poetów, świątobliwego szeika Musslih-ed-dina, o przydomku Saadi z Szirazu.

Saadi musiał śmiać się, gdy usłyszał o śnie Ibrahima. Roześmiał się i powiedział: „Zaprawdę, trudniej przychodzi mi pisać gazele [ulub. forma poet. w lirykach persk.], aniżeli wytłumaczyć twój sen. Jest przecież zrozumiałe samo przez się, że sułtanowie wejdą do raju, ponieważ szukali towarzystwa derwiszów i miłowali je, derwisze zaś pójdą do piekła, ponieważ zbyt często i zbyt chętnie przebywali w towarzystwie sułtanów."

Wobec tego mędrzec Ibrahim z Hajdarabadu zdjął szatę z przędzy wielbłądziej i został dworzaninem i podskarbim wielkiego sułtana Abbaka Hakkana.

Mówią, że żaden inny dworzanin nie bawił częściej niż on w towarzystwie derwiszów i żaden

dass kein anderer Schatzmeister eine grössere Erbschaft hinterliess.

Die Gelehrten streiten noch heute darüber, wo sich die Seele Ibrahims von Haidarabad, des Weisen und Schatzmeisters, befindet — in der Hölle, oder im Paradies?

Das konnte selbst Saadi von Schiras nicht mit Bestimmtheit sagen.

inny podskarbi nie pozostawił większego spadku.

Uczeni jeszcze dziś spierają się o to, gdzie się znajduje dusza Ibrahima z Hajdarabadu, mędrca i podskarbiego — w piekle czy w raju?

Tego nie mógł nawet Saadi z Szirazu powiedzieć z pewnością.

EIN MENSCHENKENNER.

Patient: „Herr Doktor, heute geht's mir sehr gut."

„Das dachte ich mir sofort."

„Wieso?"

„Als ich das erste Mal zu Ihnen kam, da sagten Sie: 'Liebster, bester Herr Doktor', beim zweiten Male hiess es noch: 'Lieber Herr Doktor', und heute bin ich einfach der 'Herr Doktor'."

ZNAWCA LUDZI.

Pacjent: „Panie doktorze, dziś jest mi bardzo dobrze".

„Odrazu to sobie pomyślałem [Inf. denken]".

„Jakto?"

„Gdy poraz pierwszy do pana przyszedłem, powiedział pan wtedy: „Kochany, drogi (dosł.: naj..., naj...) panie doktorze', za drugim razem było jeszcze: ‚Drogi panie doktorze', a dziś jestem poprostu: ‚Pan doktór'."

DIE HABGIER.

Der habgierigste Mensch war mein Nachbar Kinkel. Einmal sagte ich ihm: „Wenn der Mensch atmet, so nimmt er Sauerstoff ein und gibt Kohlenstoff aus." Als Kinkel das hörte, setzte er sich hin und verbrachte einen ganzen Tag damit, herauszufinden, welches von den beiden Gasen im Handel mehr kostete. Er wollte nämlich wissen, ob er beim Atmen Geld einnahm oder ausgab...

CHCIWOŚĆ.

Najbardziej chciwym człowiekiem był mój sąsiad Kinkel. Pewnego razu powiedziałem mu: „Gdy człowiek oddycha, to wchłania tlen, a wydziela dwutlenek węgla". Gdy Kinkel to usłyszał, usiadł sobie i spędził [Inf. verbringen] cały dzień na tem, żeby wykryć, który z obydwu gazów w handlu kosztuje drożej. Chciał bowiem wiedzieć, czy przy oddychaniu zyskuje pieniądze czy też wydaje...

DIE NEUE.

Das neue Mädchen wird instruiert. „Wenn Sie eine Tür öffnen, müssen Sie vorher anklopfen, Liese."

„Auch beim Wäscheschrank, gnädige Frau?"

NOWICJUSZKA.

Nową służącę pouczają: „Gdy otwieracie drzwi, musicie przedtem zapukać, Lizo".

„Czy również u szafy na bieliznę, łaskawa pani?"

MEDIZINISCH.

Zu Schmidt kommt schon seit Monaten kein Kunde ins Lokal. Lakonisch meint ein Geschäftsfreund: „Sie sind ein glücklicher Mensch, immer guter Laune, ganz unempfindlich gegen diese Stagnation..."

„Ja", meint Schmidt, „die reinste Lokalanästhesie!"

PO LEKARSKU.

Do Szmidta już od miesięcy nie przychodzi do lokalu żaden gość (klient). Lakonicznie powiada pewien klient: „Pan jest szczęśliwy człowiek, zawsze w dobrym humorze, zupełnie niewrażliwy na tę stagnację..."

„Tak", odzywa się Szmidt „najzupełniejsza (najczystsza) lokalna anestezja (znieczulenie)!"

POST FESTUM.

„Warum lachen Sie nicht? Die Witze, die der Rentmeister erzählt, sind doch vorzüglich!"

„Den Kerl kann ich nicht leiden; ich lache nachher zu Hause!"

PO ŚWIĘCIE (łac.).

„Czemu pan się nie śmieje? Dowcipy, które opowiada skarbnik, są przecież wyśmienite!"

„Tego osobnika nie mogę znieść; śmieję się potem w domu!"

BERUFSWAHL.

„Lotti, was möchtest du werden, wenn du gross bist?"

Lottchen denkt nach: „Lehrerin — oder Mutter — was am billigsten ist!"

WYBÓR ZAWODU.

„Lotti, czem chciałabyś zostać, gdy będziesz dużą?"

Lotka zastanawia się: „Nauczycielką — albo matką — co jest najtaniej!"

RASIEREN — EINE NERVENPROBE.

Schon in der Bronzezeit, also im grauesten Altertum, waren Rasiermesser bekannt. Man kann sich heute nur schwer vorstellen, auf welche Weise das Gesicht mit solchen Messern überhaupt abgeschabt werden konnte, ohne das die Haare vorher erweicht wurden. Die Neger auf Holländisch-Neu-Guinea reissen die Barthaare einzeln heraus, indem sie diese zwischen Fingernagel und einer Steinklinge fassen. Allerdings müssen die unglücklichen Objekte dieser Rasierkünste wohl wesentlich stärkere Nerven haben als wir.

Im mittelalterlichen Deutschland wurde das Rasieren schon in den sogenannten Badestuben vorgenommen. Die Badestube war ein einfaches Dampfbad; durch Dampf und Schweiss wurde das Barthaar so erweicht, dass auch ein nicht scharfes Messer bequem verwendet werden konnte. Anfänglich besorgten es die Leute selbst, später der berühmte Dorfbader. Diese etwas umständliche Methode gibt es übrigens auch heute noch in Finnland.

Die Mönche führten das sogenannte „Trockenscheeren" ein. Erst sehr spät erlaubten die Behörden den Badern, auch dieses Trockenscheeren vorzunehmen, das lange Zeit als Vorrecht der Begüterten galt.

Der Gebrauch der Seife ist auch schon sehr alt und wird schon bei den Meistersingern erwähnt. Beim Trockenscheeren wurde jedoch noch keinesfalls die Seife in ihrer heutigen Form angewandt, sondern eine besondere Art von Lauge. Die Barbiere bewahrten diese Rasierlauge in mächtigen Kannen auf, die sie zu den Kunden hinschafften. In späteren Jahrhunderten brachte der Barbier dagegen einen beinernen Löffel mit, steckte ihn in den Mund des Kunden, spannte so die Backenhaut straff an und rasierte dann.

GOLENIE — PRÓBĄ NERWÓW.

Już w epoce bronzowej, a więc w zamierzchłej starożytności, znane były brzytwy. Z trudnością tylko można sobie dziś przedstawić, w jaki sposób wogóle można było oskrobywać twarz takiemi nożami bez uprzedniego zmiękczenia włosów. Murzyni na holenderskiej Nowej Gwinei wyrywają pojedyńczo włosy z brody, ujmując je między paznokciem palca a kamiennem ostrzem. Zapewne muszą nieszczęśliwe objekty tych sztuk golarskich posiadać znacznie silniejsze nerwy niż my.

W średniowiecznych Niemczech golenie uskuteczniano w tak zwanych łazienkach. Łazienka była to zwyczajna łaźnia parowa; para i pot tak zmiękczały włosy brody, że można było wygodnie użyć również nieostrego noża. Początkowo ludzie załatwiali to sami, później zaś — słynny cyrulik. Ta trudna nieco metoda istnieje zresztą i dziś jeszcze w Finlandji.

Zakonnicy wprowadzili tak zwane „golenie suche". Dopiero bardzo późno władze zezwoliły cyrulikom na wykonywanie również tego suchego golenia, które przez długi czas uchodziło [Inf. gelten] za przywilej zamożnych.

Używanie mydła również jest już bardzo stare i wspominają o niem już „Meistersingerzy" (śpiewacy-mistrze). Jednakże przy suchem goleniu nie używano jeszcze wcale mydła w obecnej postaci, lecz specjalnego rodzaju ługu. Cyrulicy przechowywali ten ług do golenia w ogromnych dzbanach, które zanosili do klientów. W późniejszych stuleciach natomiast cyrulik przynosił ze sobą kościaną łyżkę, wkładał ją klientowi do ust, naciągał w ten sposób mocno skórę policzka i potem golił.

LUFTREISE.

Lehrer: Von Paris bis Berlin sind zwölfhundert Kilometer. Eine Brieftaube, die in der Stunde 100 Kilometer fliegt, wird in Paris aufgelassen; wann kommt sie in Berlin an?

Schüler: Nach sechzehn Stunden.

Lehrer: Das sollst du mir vorrechnen!

Schüler: 1200 durch 100 macht 12...

Lehrer: Nun, warum sagst du: 16 Stunden?

Schüler: Die Brieftaube wird sich in Köln ein bisschen ausgeruht haben.

PODRÓŻ POWIETRZNA.

Nauczyciel: Od Paryża do Berlina jest 1.200 kilometrów. Gołąb pocztowy, który przelatuje w godzinę 100 kilometrów, zostaje wypuszczony w Paryżu. Kiedy on przybywa do Berlina?

Uczeń: Po 16 godzinach.

Nauczyciel: Proszę mi to obliczyć!

Uczeń: 1200 przez 100 wynosi 12...

Nauczyciel: Więc dlaczego powiadasz: 16 godzin?

Uczeń: Gołąb pocztowy chyba odpocznie sobie trochę w Kolonji.

DIE ZEITEN ÄNDERN SICH.

„Früher hat das Herz meiner Frau für mich geschlagen, jetzt schlägt nur mehr ihre Hand."

CZASY SIĘ ZMIENIAJĄ.

„Dawniej serce mojej żony biło dla mnie, teraz bije już tylko jej ręka".

DER WASSERFALL DES FALLBACHS.

(Schweizer Legende.)

I. Ein Tal in der Schweiz.

Das Tal Hasli im Berner Oberland ist eines der schönsten und malerischsten der ganzen Schweiz. Es ist von hohen Bergen, deren Gipfel mit ewigem Schnee bedeckt sind, umgeben. Der Anblick dieser Gebirgsmassen ist erhaben und romantisch und erregt die Bewunderung aller Touristen. Zahlreiche Wasserfälle stürzen von den Bergen ins Tal herab. Ihr schneller Lauf verleiht den Landschaften mit ihren dunkelgrünen Tannen ein heiteres Aussehen, und er belebt durch das Geräusch seiner schäumenden Gewässer die grauen Felsen, die sich allenthalben majestätisch erheben.

Folgende Legende wurde mir erzählt bezüglich eines dieser Wasserfälle, des Fallbachs, der sich einige Kilometer weit vom Dorfe Meiringen befindet.

II. Klagen eines Edelweisses.

Schon vor vielen Jahrhunderten existierten diese erhabenen Berge mit ihren weissen Gipfeln; aber alle waren ohne Pflanzenwuchs, ohne Leben. Tannen und Gras wuchsen nur bis zu einer gewissen Höhe. Die Berge waren kahl, und die Winde, die kein Hindernis aufhalten konnte, wehten von allen Seiten auf diesen Granitblöcken.

Es geschah einmal, das der Wind in seinem tollen Laufe von einem Edelweiss, einer niedlichen, kleinen, den Touristen wohlbekannten Blume, angehalten wurde.

„Ich habe mich hier oben verirrt und ich wage nicht, wieder ins Tal hinabzusteigen. Ich bin so allein auf diesen Höhen", sagte das Blümlein zu dem Winde, „könntest du mir nicht einige Blumen heraufbringen, damit ich auch Gefährten habe, wie die Pflanzen des Tales? Oh, diese schreckliche Einsamkeit ängstigt mich!"

III. Die Klagen des Edelweisses wurden erhört.

Der Wind hatte ein gutes Herz; er hatte Mitleid mit der armen, kleinen und einsamen Blume. Er versprach ihr, alles für sie zu tun, was in seiner Macht steht. Aber trotz aller Mühe gelang es ihm nicht, Samenkörner auf die Gebirgshöhen hinaufzubringen. Der Same entschlüpfte immer seinen leichten Händen, bevor er auf den Gipfel ankam.

Endlich bat der Wind die Gebirgsfee, ihm zu helfen. Diese gute Fee kam sofort auf seinen ersten Ruf. Sie nahm den Sack mit den Samenkörnern auf ihre Schultern und trug ihn eine

WODOSPAD FALLBACHU.

(Legenda szwajcarska.)

I. Dolina w Szwajcarji.

Dolina Hasli w górzystej krainie kantonu Bern jest jedną z najpiękniejszych i najbardziej malowniczych w całej Szwajcarji. Jest ona otoczona wysokiemi górami, których wierzchołki pokryte są wiecznym śniegiem. Widok tych mas górskich jest wspaniały (wzniosły) i romantyczny i wzbudza podziw wszystkich turystów. Liczne wodospady staczają się z gór do doliny. Ich wartki (szybki) bieg nadaje krajobrazom (okolicom) z ich ciemno-zielonemi jodłami pogodny wygląd i ożywia szumem swoich spienionych wód szare skały, które wznoszą się wszędzie majestatycznie.

Następującą legendę opowiedziano mi o jednym [bezüglich, odnośnie] z tych wodospadów, Fallbachu [der Bach — strumyk], który znajduje się w odległości kilku kilometrów od wsi Meiringen.

II. Skargi szarotki.

Już przed wielu stuleciami istniały te wyniosłe góry ze swemi białemi szczytami; ale wszystkie były bez roślinności, bez życia. Jodły i trawa rosły [Inf. wachsen]tylko do pewnej wysokości. Góry były ogołocone, a wiatry, których nie mogła zatrzymać żadna przeszkoda, wiały ze wszystkich stron na tych granitowych skałach (blokach).

Zdarzyło się [Inf. geschehen] pewnego razu, że wiatr w swoim szalonym pędzie został zatrzymany przez szarotkę, ładny, znany (dobrze) turystom kwiatek.

„Zabłąkałem się tu na górze i nie śmiem znowu zejść do doliny. Jestem taki samotny na tych wyżynach", powiedział kwiatek do wiatru, „czy nie mógłbyś mi przynieść na górę kilka kwiatów, ażebym też miał towarzyszów, jak rośliny w dolinie. O, ta okropna samotność trwoży mię!"

III. Skargi szarotki zostały wysłuchane.

Wiatr miał dobre serce; zlitował się nad biednym, samotnym kwiatkiem. Przyrzekł uczynić dlań wszystko, co leży w jego mocy. Ale mimo wszystkie starania nie udało mu się [Inf. gelingen] sprowadzić nasionek na wyżyny górskie. Nasienie wymykało się zawsze z jego lekkich rąk, zanim przybywał na wierzchołek.

Wkońcu wiatr poprosił [Inf. bitten] wróżkę górską, aby mu pomogła. Dobra wróżka ta przyszła natychmiast na jego pierwsze wezwanie. Wzięła worek z nasionkami na swoje plecy i niosła go

gute Strecke. Aber der Sack war so schwer, dass sie unter der Last beinahe erdrückt wurde.

Feen können keine Lasten tragen!

Die hilfreiche Fee erfand jetzt ein anderes Mittel. Sie verwandelte sich in eine alte Frau, setzte sich an den Rand des Weges und legte den schweren Sack mit den Körnern vor sich hin.

IV. Die Fee wartete vergebens auf Hilfe.

Sinnend und beinahe betrübt wartete die Fee schon einige Tage auf Hilfe. Da kam plötzlich ein junger Mann zu Pferde vorbeigeritten. Sie hielt ihn an und bat ihn, ihren Sack auf sein Pferd zu legen, um ihn auf das Gebirge zu tragen. Aber der Reiter begann zu lachen über die sonderbare Zumutung. Er setzte kopfschüttelnd seinen Weg fort und zeigte mit der Hand auf ein fernes Schloss. „Dort erwartet man mich", fügte er kalt hinzu.

Nach einer Weile kam des Weges eine junge Bäuerin, die ihre zwei Kinder, einen Knaben und ein Mädchen an der Hand führte. Sie suchte ihren Mann, einen in der Gegend wohlbekannten Gemsenjäger, der schon seit drei Tagen nicht nach Hause zurückgekehrt war.

Die Fee beanspruchte die Hilfe der jungen Frau nicht; im Gegenteil, sie half ihr, indem sie ihr die Hütte zeigte, wo der verwundete Jäger Unterkunft gefunden hatte, und sie liess die Bäuerin ruhig ihren Weg fortsetzen.

V. Ein junges Mädchen kam der Fee zu Hilfe.

Endlich erschien ein schönes und kräftiges Mädchen. Dieses näherte sich der alten Frau mit dem Sacke und sagte ihr mit milder, zuvorkommender Stimme:

„Liebes Mütterchen, lasst mich Euren Sack tragen, er ist zu schwer für Euch."

Die Alte liess es ruhig zu, und beide gingen miteinander langsamen Schrittes den steilen Berg hinauf. Aber ihr Gang wurde immer langsamer und langsamer. Je weiter sie hinaufgingen, desto schwerer schien die Last.

Plötzlich stiess das Mädchen mit dem Fusse an einen Stein und fiel zu Boden. Der Sack zerriss, und die Samenkörnlein zerstreuten sich weithin. Als der Mond hinter dem Berge aufging, sah er das liebliche Kind leblos auf der Erde liegen.

Ermattet vor Müdigkeit war es dem armen Mädchen nach dem Falle unmöglich aufzustehen; auch die Fee konnte nicht helfen, und so starb es vor Kälte.

VI. Die Erkenntlichkeit der Fee.

Es lag nicht in der Kraft der Gebirgsfee, das Mädchen wieder ins Leben zurückzurufen. Aus

spory kawał drogi. Ale worek był taki ciężki, że o mało nie została przygnieciona tym ciężarem.

Wróżki nie umieją dźwigać ciężarów!

Pomocna wróżka wymyśliła teraz inny sposób. Przemieniła się w starą kobietę, usiadła na skraju drogi i położyła [Inf.: hinlegen] przed sobą ciężki worek z ziarnkami.

IV. Wróżka nadaremnie czekała na pomoc.

Rozmyślając i niemal strapiona, wróżka czekała już od kilku dni na pomoc. Wtem przejechał obok na koniu [Inf. vorbeireiten] jakiś młody człowiek. Zatrzymała go i poprosiła, by położył jej worek na konia w celu zaniesienia go w góry. Ale jeździec zaczął [Inf. beginnen] się śmiać z tego osobliwego wymagania. Potrząsając głową, ruszył w dalszą drogę i wskazał ręką na daleki zamek. „Tam oczekują mnie", dodał chłodno.

Po pewnym czasie nadeszła drogą młoda wieśniaczka, która prowadziła za rękę dwoje swoich dzieci, chłopca i dziewczynkę. Szukała swego męża, znanego w tej okolicy łowcy dzikich kóz, który już od trzech dni nie wracał do domu.

Wróżka nie wymagała pomocy młodej kobiety; przeciwnie pomogła jej przez wskazanie chaty, gdzie ranny myśliwy znalazł schronienie, i dała wieśniaczce spokojnie iść w dalszą drogę.

V. Młode dziewczę przyszło z pomocą wróżce.

Wreszcie zjawiła się [Inf. erscheinen] piękna silna dziewczyna. Ta zbliżyła się do starej kobiety z workiem i powiedziała do niej łagodnym, uprzejmym głosem:

„Kochana staruszko (mateczko), dajcie mi ponieść wasz worek, jest on za ciężki dla was."

Staruszka spokojnie zezwoliła [Inf. zulassen] na to i obie poszły (razem) wolnym krokiem na stromą górę. Ale ich chód stawał się wciąż powolniejszy i powolniejszy. Im dalej wchodziły na górę, tem cięższym wydawał się ciężar.

Nagle dziewczyna potknęła się [Inf. stossen] o kamień i upadła na ziemię. Worek podarł się i nasionka rozsypały się hen daleko. Gdy księżyc wszedł za górą, ujrzał miłe dziecko leżące bez życia na ziemi.

Osłabione ze znużenia, biedne dziewczę po upadnięciu nie mogło już powstać; wróżka też nie mogła pomóc i tak zmarło ono z zimna.

VI. Wdzięczność wróżki.

Nie leżało w mocy wróżki górskiej przywrócić dziewczynie życie. Z wdzięczności za ten czyn

Dankbarkeit für die Tat der Nächstenliebe, die das arme Mädchen bewiesen hatte, beschloss die untröstliche Fee, hier auf dem Berge ein unvergängliches Denkmal zu errichten. Mit einem Schlage ihres Zauberstabes spaltete sie den Felsen. Sofort sprudelte eine klare und munter dahinfliessende Quelle hervor. — Seit diesem Tage sendet diese Quelle ihr schäumendes Wasser ins Tal, gleichsam ein Giessbach aus Tränen zur Ehre und zur Erinnerung an jenes mitleidsvolle Mädchen. Aber nicht vergebens hat es diese Tat der Nächstenliebe vollbracht. Der Same, der sich überallhin zerstreute, keimte, wuchs und brachte Blumen hervor, die zu aber und aber Millionen die kahlen Berge belebten und durch ihre herrlich glänzenden Farben das Auge des Wanderers erfreuen.

So wuchsen auf den Höhen rote Rosen ohne Dornen, Glockenblumen, Windröschen, das liebliche Edelweiss und manche andere Blumen. Alle diese sind schöner und frischer als ihre Schwestern im Tale, weil die Güte Gottes selbst sie auf diese Alpenhöhen getragen hat.

Wer am Johannistage den Wasserfall des Fallbachs besucht, der trifft dort oben die Gebirgsfee in dem Augenblicke, wo der Mond aufgeht. Das ist die Stunde ihrer alljährlichen Wallfahrt nach der „Quelle der Tränen", die der Ursprung des Wasserfalls des Fallbachs war.

miłości bliźniego, który wyświadczyła biedna dziewczyna, niepocieszona wróżka postanowiła [Inf. beschliessen] wznieść tu na górze nieśmiertelny pomnik. Jednem uderzeniem swej laski czarodziejskiej rozszczepiła skałę. Natychmiast wytrysnął z niej jasny i żwawo spływający zdrój.

Od tego czasu zdrój ten wysyła swoją spienioną wodę do doliny, niby potok z łez ku czci i pamięci owego litościwego dziewczęcia. Ale nie napróżno dokonało [Inf. vollbringen] ono tego czynu miłości bliźniego. Nasienie, które się rozsypało wszędzie, wykiełkowało, urosło i wydało kwiaty, które całemi miljonami ożywiły ogołocone góry i swemi wspaniale błyszczącemi barwami radują oko wędrowca.

Tak wyrosły na wyżynach czerwone róże bez kolców, dzwonki, zawilec, miła szarotka i niektóre inne kwiaty. Wszystkie one są piękniejsze i świeższe niż ich siostry w dolinie, albowiem sama dobroć Boga poniosła je na te wyżyny alpejskie.

Kto w dzień św. Jana zwiedza wodospad Fallbachu, ten spotyka [Inf. treffen] tam na górze wróżkę górską w chwili, gdy księżyc wschodzi. Jest to godzina jej dorocznej pielgrzymki do „Źródła łez", które było początkiem wodospadu Fallbachu.

DER RATGEBER.

Zu dem berühmten Berliner Finanzier Strousberg kam ein Verwandter mit der Bitte um eine Anstellung. Strousberg war gerade sehr beschäftigt, aber der Petent wich und wankte nicht und redete eine halbe Stunde auf ihn ein. Schliesslich sagte

Strousberg: Was soll ich mit Ihnen anfangen? Ich könnte Sie höchstens auf einem kleinen Posten bei meinen Eisenbahnen in Rumänien beschäftigen; wollen Sie das?

Petent: Nein, das ist mir zu weit. Ich will in Berlin bleiben; bei Ihnen im Geschäft; als Ihr Ratgeber. Wenn Sie manchmal bei Ihren tausenden von Affären nicht wissen, ob so oder so, sollen Sie mich fragen; ich bin doch ein heller Kopf, da werd' ich Ihnen jedesmal einen guten Rat geben.

Strousberg: Schön! Fangen wir gleich an! Also geben Sie mir einen Rat: Wie werd' ich Sie los?

DORADCA.

Do słynnego finansisty berlińskiego Strousberga przyszedł jeden krewniak z prośbą o posadę. Strousberg był właśnie bardzo zajęty, ale petent był niezachwiany, nie odstępował [Inf. weichen] i gadał do [Inf.: einreden] niego przez pół godziny. Wreszcie powiedział

Strousberg: Co ja z panem mam począć? Mógłbym pana najwyżej zatrudnić na małem stanowisku przy moich kolejach żelaznych w Rumunji; chce pan to ?

Petent: Nie, to jest dla mnie za daleko. Chcę pozostać w Berlinie; u pana w interesie; jako pański doradca. Jeżeli pan czasami przy swoich tysiącznych sprawach nie będzie wiedział, czy tak czy owak (postąpić), niech pan mnie zapyta; ja przecież mam bystry umysł, więc będę panu za każdym razem dawał dobrą radę.

Strousberg: Dobrze (pięknie)! Zacznijmy odrazu! A więc daj mi pan radę: jak się mam pana pozbyć?

DER ERFOLG.

„Ist's wahr, dass Ihr Mittel, um sich das Rauchen abzugewöhnen, eine Abneigung gegen das Rauchen erzeugt?"

„Freilich! Ich rauche zwar noch immer... aber mit Widerwillen."

SKUTEK (SUKCES).

„Czy to prawda, że pański środek na odzwyczajenie się od palenia, wywołuje wstręt do palenia?"

„Owszem! Ja wprawdzie wciąż jeszcze palę... ale z odrazą (niechęcią)".

Frau Twardowska

1. Hei! Die schmausen, trinken, schmauchen,
spielen, tanzen, laut juchheiend,
Kehren um und um die Schenke,
holla rufend, heda schreiend —
Und Twardowski sitzt im Winkel
wie ein Pascha, Arm verschlungen:
Lustig! Treibt brav Narrenspossen!
Närrt die Leute! Lustig, Jungen!

2. Dem Bramarbas von Soldaten
pfeift sein Säbel um die Nase,
Ihm, der jeden zerrt und hänselt —
der Soldat duckt wie ein Hase!
Zeigt 'nen Beutel Gold dem Anwalt,
der im Trüben weiss zu fischen,
Und der Anwalt wird zum Windhund
zauberschnell, zum schmeichlerischen.

3. Aus dem Kelch trinkt er den Branntwein.
Da erhebt sich ein Geschnatter,
Ein Gekreisch im Glas: Was Teufel!
Wie kommst du hierher, Gevatter?
In dem Branntwein hockt ein kleiner
Teufel, zieht den Hut manierlich
Vor den Gästen sich verneigend,
hüpft aus dem Pokale zierlich.

4. Zierlich hüpft er auf die Diele,
fällt und wächst im Fall zwei Ellen;
Hahnenpfoten, Sperberklauen,
Krummnas' wachsen dem Gesellen:
Ach, Twardowski! Nun, wie geht dir's,
Brüderchen? Wirst mich noch kennen?
Ruft er: Bin ja Mephistophel!
Brauch ich mich dir erst zu nennen?

5. Hast ja auf dem Kahlenberge
deine Seele losgeschlagen,
Und das Pactum mit dem Teufel
auf Bocksleder eingetragen:
Wenn sie deine Verse hörten,
so versprachst du nach zwei vollen
Jahren hin nach Rom zu wandern,
wo sie dann dich holen sollen.

Pani Twardowska

1. Jedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawola;
Ledwie karczmy nie rozwalą,
Cha cha, chi chi, hejże, hola!
Twardowski siadł w końcu stoła,
Podparł się w boki jak basza:
Hulaj dusza! hulaj! woła,
Śmieszy, tumani, przestrasza.

2. Żołnierzowi, co grał zucha,
Wszystkich łaje i potrąca,
Świsnął szablą koło ucha:
Już z żołnierza masz zająca.
Na patrona z trybunału,
Co milczkiem wypróżniał rondel,
Zadzwonił kiesą pomału:
Z patrona robi się kondel.

3. Wtem, gdy wódkę pił z kielicha,
Kielich zaświstał, zazgrzytał;
Patrzy na dno — „Co, u licha?
Pocoś tu, kumie, zawitał?"
Djablik to był w wódce na dnie:
Istny Niemiec, sztuczka kusa;
Skłonił się gościom układnie,
Zdjął kapelusz i dał susa.

4. Z kielicha aż na podłogę
Pada, rośnie na dwa łokcie;
Nos jak haczyk, kurzą nogę
I krogulcze ma paznokcie.
„A, Twardowski... witam, bracie!"
To mówiąc, bieży obcesem:
„Cóż to, czyliż mnie nie znacie?
Jestem Mefistofelesem.

5. Wszak ze mną ś na Łysej Górze
Robił o duszę zapisy:
Cyrograf na byczej skórze
Podpisałeś ty, i bisy
Miały słuchać twego rymu;
Ty, jak dwa lata przebiegą,
Miałeś pojechać do Rzymu,
By cię tam porwać jak swego.

UWAGI I SŁOWKA.

Ad 1: *schmausen*, ucztować; *schmauchen*, kopcić; *juchheien*, wydawać okrzyki (hej! hura!); *umkehren*, przewracać; *verschlingen*, spleść, założyć; *der Narr*, błazen; *die Posse*, żart, figiel.

Ad 2: *der Bramarbas* (z hiszp.), samochwał, fanfaron; *zerren*, targać; *hänseln*, drwić; *ducken*, przycupnąć; *der Anwalt*, rzecznik, adwokat; *im Trüben fischen*, łowić ryby w mętnej wodzie; *der Windhund*, chart; *zauberschnell*, z czarodziejską szybkością; *schmeichlerisch*, pochlebczy.

Ad 3: *das Geschnatter*, gęganie; *das Gekreisch*, pisk; *hocken*, przykucnąć; *der Pokal*, puhar; *zierlich*, zgrabnie, wytwornie.

Ad 4: *die Pfote*, łapa; *die Klaue*, szpon, pazur; *die Krummnase*, zakrzywiony nos; *der Geselle*, czeladnik, osobnik; *sich nennen*, nazwać siebie.

Ad 5: *losschlagen*, sprzedać; *der Bock*, kozioł; *eintragen*, wciągnąć, zapisywać; *der Vers*, wiersz; *versprechen*, przyrzekać.

6. Sieben Jahren sind verstrichen,
und dein Schuldbrief null und nichtig,
Doch du ruhst nicht, quälst die Hölle
stets durch Hexen, die dir pflichtig.
Aber Rache, wenn auch spät erst,
trieb dich jetzt in uns're Netze:
Dieses Wirtshaus nennt sich *Roma!* —
Du bist mein nach dem Gesetze.

7. Nach der Türe springt Twardowski
auf ein solches dictum verbum.
Bei dem Rock packt ihn Mephisto:
Halt, wo bleibt nobile verbum? —
Was beginnen? 'S geht ans Leben,
und Gefahr ist im Verzuge —
Doch Twardowski ist ein Füchschen,
und der Klauseln denkt der Kluge.

8. Guck' ins Pactum, Mephistophel!
Klar und deutlich steht geschrieben:
Eh' du nach der Frist die Ford'rung,
meine Seele, eingetrieben,
Hab' ich Fug und Recht, Vollstreckung
dreier Dienste zu begehren,
Und die härtsten Forderungen
musst du mir aufs Haar gewähren.

9. Siehst du hier des Gasthofs Zeichen?
'S ist ein Pferd, gemalt auf Linnen.
In den Sattel will ich springen,
rennen soll der Gaul von hinnen;
Dreh' aus Sand mir eine Peitsche,
um den Klepper anzutreiben,
Und ein Haus bau' mir im Walde,
wo ich füttern kann und bleiben.

10. Aus Nusskernen bau' das Haus mir,
hoch wie der Karpatengipfel;
Deck's mit Judenbärten, nagle
mit Mohnsamen jeden Zipfel;
Nimm den Nagel hier zum Muster:
ein Zoll dick, an Länge zweie,
Und durch jedes Korn des Mohnkopfs
treibe solcher Nägel dreie.

11. Mephistophel springt: er putzet,
füttert, tränkt den Gaul, dann dreht er

6. Już i siedem lat uciekło,
Cyrograf nadal nie służy:
Ty czarami dręcząc piekło,
Ani myślisz o podróży.
Ale zemsta, choć leniwa,
Nagnała cię w nasze sieci:
Ta karczma „Rzym" się nazywa...
Kładę areszt na waszeci."

7. Twardowski ku drzwiom się kwapił
Na takie dictum acerbum;
Djabeł za kontusz ułapił:
„A gdzie jest nobile verbum?"
Co tu począć? kusa rada,
Przyjdzie już nałożyć głową...
Twardowski na koncept wpada
I zadaje trudność nową.

8. „Patrz w kontrakt, Mefistofilu,
Tam warunki takie stoją:
Po latach tylu a tylu,
Gdy przyjdziesz brać duszę moją,
Będę miał prawo trzy razy
Zaprząc ciebie do roboty,
A ty najtwardsze rozkazy
Musisz spełnić co do joty.

9. Patrz, oto jest karczmy godło:
Koń malowany na płótnie;
Ja chcę mu wskoczyć na siodło,
A koń niech z kopyta utnie.
Skręć mi przytem biczyk z piasku,
Żebym miał, czem konia chłostać;
I wymuruj gmach w tym lasku,
Bym miał gdzie na popas zostać.

10. Gmach będzie z ziarnek orzecha,
Wysoki pod szczyt Krępaku,
Z bród żydowskich ma być strzecha,
Podbita nasieniem z maku.
Patrz, oto na miarę ćwieczek,
Cal gruby, długi trzy cale:
W każde z makowych ziarneczek
Wbij mi takie trzy bretnale."

11. Mefistofil duchem skoczy,
Konia czyści, karmi, poi,

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad 6: *null und nichtig*, nieważny; *ruhen*, odpoczywać; *stets*, stale; *die Hexe*, czarownica (czary: Hexerei); *pflichtig*, obowiązany; *das Gesetz*, prawo.

Ad 7: w. 6 — niebezpieczeństwo zbliża się; *das Füchschen*, lisek (szczwany lis — schlauer Fuchs); *die Klausel*, klauzula, zastrzeżenie.

Ad 8: *deutlich*, wyraźnie; *ehe*, zanim: *die Frist*, przeciąg czasu, termin; *die Forderung*, żądanie, roszczenie; *eintreiben*, ściągać (długi); *der Fug*, słuszność, prawo; *die Vollstreckung*, wykonanie; *der Dienst*, służba, przysługa; *begehren*, żądać.

Ad 9: *rennen*, biec, pędzić; *von hinnen*, stąd; *der Klepper*, stępak, szkapa; *antreiben*, napędzać, poganiać.

Ad 10: *decken*, pokrywać; *nageln*, *przybijać* gwoździami; der *Zipfel*, cypel, róg; das *Korn*, ziarno.

Aus Flugsand die Peitsche kunstvoll,
und des Winks gewärtig steht er.
Auf den Renner springt Twardowski,
probet ihn in Sprung und Wendung,
Reitet Schritt, Galopp, schaut um sich —
und das Haus naht der Vollendung.

12. Wohl, du hast's gewonnen, Teufel!
Doch zur Arbeit jetzt, zur zweiten:
Bade dich in dieser Schüssel,
voll des Wassers, des geweihten.
Mephistophel dreht sich, krümmt sich —
kalter Schweiss tritt aus den Poren —
Doch der Diener muss gehorchen,
und er taucht bis an die Ohren.

13. Blitzschnell aus dem Becken springend,
schüttelt sich und niest der Teufel:
Du bist mein! Von allen Bädern
brennt keins ärger, sonder Zweifel. —
Nun zur Letzten! Wundern soll mich's,
ob nicht Satans Macht erlahme:
Sieh dies Weib. 'S ist Frau Twardowska.
Meine Gattin ist die Dame.

14. Wohnen will ich zwölf der Monde
beim Grossteufel in der Hölle,
Doch du lebe zwölf der Monde
als Gemahl an meiner Stelle.
Schwör' der Dame Lieb' und Achtung;
folge blindlings ihrem Willen —
Des Vertrages bin ich ledig,
wirst du dies nicht streng erfüllen.

15. Satan hört's mit halbem Ohre;
heimlich auf die Dame blickt er,
Hat genug gehört, gesehen,
und der Türe näher rückt er.
Und als ihn Twardowski dränget,
Tür' und Fenster sperrt im Zimmer,
Schlüpft durch's Schlüsselloch er eilig,
fliegt von dannen — fliegt noch immer.

(Deutsch von Franz Gaudy.)

Potem bicz z piasku utoczy,
I już w gotowości stoi.
Twardowski dosiadł biegusa,
Próbuje podskoków, zwrotów,
Stępa, galopuje, kłusa —
Patrzy: aż i gmach już gotów.

12. „No! wygrałeś, panie bisie;
Lecz druga rzecz nieskończona:
Trzeba skąpać się w tej misie —
A to jest woda święcona."
Djabeł kurczy się i krztusi,
Aż zimny pot na nim bije;
Lecz pan każe, sługa musi,
Skąpał się biedak po szyję.

13. Wyleciał potem jak z procy,
Otrząsł się, dbrum! parsknął raźnie:
„Teraz jużeś w naszej mocy,
Najgorętszą̨m odbył łaźnię."
„Jeszcze jedno, będzie kwita,
— Zaraz pęknie moc czartowska! —
Patrzaj, oto jest kobieta,
Moja żoneczka, Twardowska.

14. Ja na rok u Belzebuba
Przyjmę za ciebie mieszkanie;
Niech przez ten rok moja luba
Z tobą, jak z mężem zostanie.
Przysiąż jej miłość, szacunek
I posłuszeństwo bez granic;
Złamiesz choć jeden warunek,
Już cała ugoda na nic".

15. Djabeł do niego pół ucha,
Pół oka zwrócił do samki:
Niby patrzy, niby słucha —
Tymczasem już blisko klamki.
Gdy mu Twardowski dokucza,
Od drzwi, od okien odpycha,
Czmychnąwszy dziurką od klucza,
Dotąd jak czmycha, tak czmycha.

Adam Mickiewicz (1798—1855).

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad 11: *der Flugsand*, lotny piasek; *kunstvoll*, kunsztownie, artystycznie; *des Winks gewärtig*, gotowy na skinienie; *die Vollendung*, zakończenie.

Ad 12: *sich drehen*, kręcić się; *sich krümmen*, krzywić się; *gehorchen*, słuchać; *tauchen*, zanurzyć się.

Ad 13: *blitzschnell*, błyskawicznie; *das Becken*, miednica, basen; *niesen*, kichać; *ärger*, gorzej; *sonder Zweifel*, bezwątpienia; *erlahmen*, osłabnąć.

Ad 14: *der Gemahl*, małżonek; *blindlings*, ślepo; *ledig*, wolny, niezwiązany; *erfüllen*, spełnić.

Ad 15: *heimlich*, ukradkiem; *rücken*, posuwać się; *drängen*, nalegać, naglić; *sperren*, zamykać; *eilig*, pośpiesznie.

SPROSTOWANIE ZWROTU.

W n-rze 4-tym str. 13, w. 18, zwrot polski „o ile nam wiadomo" powinien brzmieć w poprawnej niemczyźnie: „nach unserem Wissen" lub też „unseres Wissens". Można wprawdzie spotkać w potocznej mowie, lub w prasie zwrot „unseres Wissens nach", nie jest to jednak prawidłowo i należy tego unikać

Za zwrócenie odnośnej uwagi wyrażamy podziękowanie ks. pastorowi Gerh. Dresselowi w Nantikow, Krs. Arnswalde (Niemcy).

KINDERMUND.

Fritzchen: „Onkel, sag mal, kannst du deinen Kopf aufmachen?"

Onkel: „Aber, Fritzchen, das ist doch nicht möglich, und wozu denn auch?"

Fritzchen: „Ja, Papa hat gesagt, du hättest nur Stroh im Kopf, und das will ich mir mal ansehen."

NASI MILUSIŃSCY (dosł. DZIECIĘCE USTA).

Frycuś: „Wujku, powiedz-no, czy możesz otworzyć swoją głowę?"

Wuj: „Ależ, Frycku, wszak to niemożliwe, i pocóż to?"

Frycuś: „Tak, tata powiedział, że ty masz tylko słomę w głowie, a chciałbym to sobie obejrzeć".

N A I V .

„Dieses Boot macht fünfzehn Knoten in der Stunde."

„Und wer knüpft sie wieder auf?"

NAIWNIE.

„Ta łódź robi piętnaście węzłów na godzinę".

„A kto je rozwiązuje spowrotem"?

DIE MACHT DER GEWOHNHEIT.

„Der Hahn, den ich gestern bei Ihnen verzehrte, hat mir aber schwer im Magen gelegen — in der Nacht um vier wachte ich auf und konnte nicht wieder einschlafen!"

„Ja, ja, das war seine Zeit! Um vier Uhr morgens weckte er immer!"

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

„Kogut ,którego wczoraj u was spożyłem, legł mi jednak ciężko w żołądku — w nocy o czwartej obudziłem się i nie mogłem spowrotem zasnąć!"

„Tak, tak, to była jego pora! O godzinie czwartej rano on zawsze budził!"

ZÄRTLICHE EHE.

Er: „Du küsst mich nur, wenn du Geld haben willst."

Sie: „Ist das nicht oft genug?"

CZUŁE MAŁŻEŃSTWO.

On: „Ty mnie całujesz tylko, gdy chcesz mieć pieniądze".

Ona: „Czy to nie jest dość często?"

WOZU HAT MAN ANWÄLTE.

Bauer (zu seinem Advokaten): „Schreiben Sie dem Kerl, der mir das Land streitig macht, er sei ein Gauner, Betrüger, Verleumder, Dieb, Räuber, gemeiner Lump..."

Advokat: „Wenn ich ihm das alles schreibe, wird er Sie wegen Beleidigung verklagen."

Bauer: „Sie können es ihm ja in höflichem Ton schreiben."

OD CZEGO MAMY ADWOKATÓW.

Wieśniak (do swego adwokata): „Napisz pan temu drabowi, który się procesuje (dosł. zaprzecza mi) ze mną o ziemię, że jest łotrem, oszustem, oszczercą, złodziejem, rabusiem, podłym szują..."

Adwokat: „Jeżeli mu napiszę to wszystko, to on pana zaskarży o obrazę".

Wieśniak: „Ale pan może mu to napisać w uprzejmym tonie".

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możnoci dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

KOMPLIZIERTE KALENDERFÜHRUNG.

„So schnell nach Hause, Herr Kollege? Sie haben wohl etwas vor?"

„Ja, eine kleine Feier! Heute hat der zweite Sohn meiner ersten Frau seinen dritten Geburtstag!"

SKOMPLIKOWANE PROWADZENIE KALENDARZA.

„Tak prędko do domu, panie kolego? Pan chyba coś planuje [Inf. vorhaben]?"

„Tak, mała uroczystość! Dziś drugi syn mojej pierwszej żony ma swoje trzecie urodziny!"

STÜMPERIN.

Fräulein Lina, eine leidenschaftliche Klavierspielerin, kommt zu Familie Mayer auf Besuch, die ein Klavier besitzt. Herr Mayer durchstöbert alle Läden und sagt: „Jetzt suche ich schon den ganzen Nachmittag den Klavierschlüssel und kann ihn nicht finden."

„Aber, Herr Mayer", sagt Fräulein Lina: „das Klavier ist ohnedies offen!"

„Eben deswegen!"

FUSZERKA.

Panna Lina, namiętna pianistka, przychodzi z wizytą do rodziny Mayerów, która posiada fortepian. Pan Mayer przetrząsa wszystkie szuflady i powiada: „Oto już całe popołudnie szukam klucza od fortepianu i nie mogę go znaleźć".

„Ależ panie Mayer", powiada panna Lina, „fortepian i tak jest otwarty!"

„Właśnie dlatego!"

HANDELSKORRESPONDENZ

STELLEN-GESUCHE

BEWERBUNG UM EINE GEHILFEN-STELLE

Hamburg, den 1. Juli 1935.

Herrn Alfred Rosen, Bremen.

Da ich heute im „Hamburger Anzeiger" gelesen habe, dass Sie einen zweiten Gehilfen brauchen, beeile ich mich, Sie um diese Stellung zu bitten. Ich bin ein Jahr lang bei den Herren Holtze und Roberti, dortselbst, Wilhelmstrasse 45, zweiter Gehilfe gewesen, bei denen Sie sich betreffs meiner Ehrenhaftigkeit und meiner Fähigkeit für dieses Amt erkundigen können. Ich bin 20 Jahre alt; ich verstehe auch doppelte Buchführung und die gewöhnlichen Büroarbeiten.

Mit vorzüglicher Hochachtung
(—) Johann Bergmann.

BEWERBUNG UM EINE HANDLUNGS-GEHILFEN - STELLE.

Düsseldorf, den 2. Juli 1935.

Herren Fr. Rausch u. Komp., Essen.

Ich höre, dass Sie einen Gehilfen anstellen wollen, der in Ihrem Geschäftszweige recht erfahren und imstande ist, die deutsche und französische Korrespondenz zu führen.

Da ich diese Bedingungen erfüllen kann, erlaube ich mir, Ihnen meine Dienste anzubieten, falls die Stelle noch unbesetzt ist. — Die Herren Adolf Müller u. Komp., dort, bei denen ich mehrere Jahre angestellt war, werden Ihnen jede etwa nötige Auskunft über mich geben, und ich wage es, Ihnen zu versichern, dass, wenn Sie mich mit Ihrem Vertrauen beehren, alle meine Bemühungen dahingehen werden, es zu rechtfertigen.

In Erwartung Ihrer günstigen Nachrichten zeichne ich

mit Hochachtung
(—) Peter Wolff.

ABLEHNENDER BESCHEID.

Essen, den 3. Juli 1935.

Herrn Peter Wolff, Düsseldorf.

Wir bedauern, Ihrem Gesuch nicht entsprechen zu können, da der fragliche Posten schon besetzt ist.

Hochachtungsvoll
(—) Fr. Rausch u. Komp.

ZEUGNIS FÜR EINEN KAUFMÄNNISCHEN ANGESTELLTEN.

Zeugnis.

Herr Friedrich Johannisberg aus Frankfurt a/M. (am Main) ist seit dem 1. Januar 1932 als Korrespondent auf unserem Büro angestellt.

KORESPONDENCJA HANDLOWA

PODANIA O POSADY.

UBIEGANIE SIĘ O POSADĘ POMOCNIKA.

Hamburg, dn. 1-go lipca 1935 r.

Wielmożny Pan Alfred Rosen w Bremie.

Przeczytawszy dziś w „Przewodniku Hamburskim", że potrzebuje WPan drugiego pomocnika, śpieszę prosić WPana o tę posadę. Byłem przez rok drugim pomocnikiem u pp. Holtze i Roberti, tam, ulica Wilhelma 45, i może Pan u nich poinformować się co do mojej uczciwości i zdolności do tego stanowiska. Mam lat 20; znam się również na podwójnej buchalterji i zwykłych pracach biurowych.

Z wysokiem poważaniem
(—) Jan Bergman.

UBIEGANIE SIĘ O STANOWISKO POMOCNIKA HANDLOWEGO.

Düsseldorf, dn. 2-go lipca 1935 r.

Wielmożni Fr. Rausch i S-ka, Essen.

Dowiaduję się (słyszę), że WPanowie chcą zaangażować pomocnika handlowego, który jest bardzo biegły (doświadczony) w Ich branży i w stanie jest prowadzić korespondencję niemiecką i francuską.

Ponieważ mogę spełnić te warunki, pozwalam sobie zaofiarować WPanom swoje usługi, o ile posada ta jeszcze wakuje (jest nieobsadzona). — Panowie Adolf Müller i S-ka, tam, u których przez kilka lat byłem zatrudniony, udzielą WPanom każdej ewentualnie potrzebnej informacji o mnie, i śmiem zapewnić WPanów, że, o ile zaszczycą mnie swojem zaufaniem, wszystkie moje usiłowania zmierzać będą ku temu, żeby je usprawiedliwić.

W oczekiwaniu pomyślnych wiadomości od WPanów kreślę się

z poważaniem
(—) Piotr Wolff.

ODMOWNA ODPOWIEDŹ.

Essen, dn. 3-go lipca 1935 r.

Wielmożny Pan Piotr Wolff, Düsseldorf.

Żałujemy, że nie możemy zadość uczynić Pańskiej prośbie, ponieważ wspomniana posada jest już obsadzona.

Z poważaniem
(—) Fr. Rausch i S-ka.

ŚWIADECTWO DLA PRACOWNIKA HANDLOWEGO.

Świadectwo.

Pan Fryderyk Johannisberg z Frankfurtu nad Menem zatrudniony jest w naszem biurze od dn. 1-go stycznia 1932 w charakterze korespondenta.

Er hat seine Obliegenheiten, die im wesentlichen in der Führung der deutschen und französischen Handelskorrespondenz bestanden, zu unserer vollen Zufriedenheit ausgeführt.

Herr Fr. Johannisberg besitzt eine vielseitige Geschäftserfahrung, verfügt über reiche Sprachkenntnisse, schreibt einen gewandten Stil und ist von sehr angenehmen Umgangsformen und verträglichen Charakters.

Da Herr Johannisberg beabsichtigt in das Ausland zu gehen, so wünschen wir ihm zu seinem Streben, sich weiterzubilden, alles Glück, obwohl wir ihn ungern aus unserem Geschäft scheiden sehen.

(—) Gebr. Scholz u. Komp.

Danzig, den 1. Juli 1935.

Obowiązki swoje, które głównie polegały na prowadzeniu korespondencji handlowej niemieckiej i francuskiej, wykonywał ku naszemu zupełnemu zadowoleniu.

Pan Fr. Johannisberg posiada wielostronne doświadczenie handlowe (w interesach), ma [verfügen über etwas — rozporządzać czemś] obszerne wiadomości językowe i pisze gładkim (dosł. zręcznym) stylem; jest bardzo miły w obejściu towarzyskiem i ma dobry (zgodliwy) charakter.

Ponieważ p. Johannisberg zamierza udać się zagranicę, więc życzymy Mu w Jego dążeniu do dalszego kształcenia się wiele szczęścia, jakkolwiek niechętnie się z Nim rozstajemy.

(—) B-cia Szolc i S-ka.

Gdańsk, dn. 1-go lipca 1935 r.

WISSEN SIE,

dass es in früherer Zeit unverbrüchliche Sitte war, den Trauring am Daumen zu tragen;

dass Kamelhaarpinsel nicht aus dem Haar der Höckertiere, sondern aus den Schwänzen russischer Eichhörnchen gemacht sind;

dass das erste Wohnhaus vor 6000 Jahren in Sakkara bei Kairo gebaut wurde

und dass die höchstgelegene Stadt Europas Madrid ist, die 655 Meter hoch liegt?

CZY WIECIE,

że w dawnych czasach panował niezłomny zwyczaj nosić pierścionek ślubny na wielkim palcu;

że pendzle z sierści wielbłądziej wyrabiane są nie z włosia tych garbatych [der Höcker, garb] zwierząt, lecz z ogonów wiewiórek rosyjskich;

że pierwszy dom mieszkalny został wybudowany przed 6000 laty w Sakkarze pod Kairem

i że najwyżej położonem miastem Europy jest Madryt, który leży na wysokości 655 metrów?

STEINHARTE MILCH.

Die Inder im Himalajagebiet verstehen Milch zu trocknen. Es ist die Milch ihrer Yak-Kühe, die sie mit einer bestimmten Säure mischen. Einige Zeit, nachdem diese Mischung vorgenommen und die Milch durch ein Tuch geseiht wurde, wird sie steinhart. Wenn man sie gebrauchen will, schlägt man sie mit einem Hammer in Stücke, die man im Munde auflöst. Steinmilch wird auf Reisen und bei Expeditionen viel gebraucht.

MLEKO TWARDE JAK KAMIEŃ.

Hindusi w okręgu himalajskim umieją suszyć mleko. Jest to mleko ich krów „yaków", które mieszają z pewnym kwasem. W jakiś czas, po zrobieniu mieszaniny i przecedzeniu mleka przez chustkę (sukno), staje się ono twarde jak kamień. Gdy się chce go użyć, rozbija się je młotkiem na kawałki, które rozpuszcza się w ustach. Kamienne mleko używane jest w dużych ilościach w podróżach i na ekspedycjach.

DAS WAHRE GESICHT.

„Warum machen Sie denn ein so trauriges Gesicht?"

„Ich ruhe mich nur ein bisschen aus — ich bin nämlich von Beruf Komiker!"

PRAWDZIWE OBLICZE.

„Czemuż to pan przybiera taką smutną minę?"

„Ja tylko troszeczkę odpoczywam sobie — jestem bowiem z zawodu komikiem!"

AERZTLICHES URTEIL.

Kellner: „Darf ich fragen, Herr Doktor, wie Sie unser Beefsteak finden?"

Gast: „Furchtbar klein für sein Alter!"

OPINJA LEKARSKA.

Kelner: „Czy wolno zapytać, panie doktorze, jak pan znajduje nasz befsztyk [wym. angl. biifstejk]?"

Gość: „Strasznie mały (jak) na swój wiek!"

PANTOFFELHELD.

„Fürchten Sie ein Gewitter im Freien, Herr Schulze?"

„Nein, nur zu Hause!"

PANTOFLARZ.

„Czy boi się pan burzy na wolnem powietrzu, p. Schulze?"

„Nie, tylko w domu!"

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ „ECHEM OBCOJĘZYCZNEM", ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie **na głos**, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie **przepisać** treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie **słówka i zwroty** trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie **z pamięci** albo **na podstawie przekładu polskiego**;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego" należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych **czasowników**, zawartą w n-rze 1-szym.

Wydawca i red. odpow.: Michał Głuski. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa.